Rok 1874. Kraków wtorek 10 lutego Nr. 32.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie . . .	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech . .	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji . . .	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji . . .	64 „	16 „	6 „
w Belgii . . .	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnią się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów). w pierwszém umieszczeniu wiersz . 8 cnt. w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „ Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „ Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hasenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Z pozytywnych rezultatów dotychczasowéj ustawodawczéj pracy rajchsratu wi doczuym jest dopiéro jeden: to jest zniesienie stępla inseratowego. Będzie to główne ulgą dla handlu, gdyż tanim kosztem będzie mógł producent i kupiec zgłosić się do konsumenta i znaléźć kupującego. Dla prasy austrjackiéj ważną rzeczą byłoby tylko zniesienie stępla dziennikowego, na które się wcale nie zanosi.

Co do obrad koła polskiego w Wiedniu, to dotychczas uchwalono już — tytuł swego regulaminu! (patrz niżéj.)

Wydział wyznaniowy zachowuje rozprawy swe w tajemnicy: tyle jednak wiadomo, że postanowił wziąć inicjatywę w ustawodawstwie małżeńskiém i przedłożyć izbie projekt względem zaprowadzenia ślubów cywilnych.

Dzienniki warszawskie podają nareszcie dosłowny tekst ukazu względem tak zwanéj „amnestji". Zawiera on kilka małoznaczących ulg dla skazanych na wygnanie za przestępstwa polityczne popełnione przed r. 1871. Brzmi on jak następuje:

Na jaśniejszy dzień, dla upamiętnienia za ślubin jéj cesarskiéj wysokości wielkiéj księżniczki Marji Aleksandrowny, najłaskawiéj raczył d. 9 stycznia 1874 roku, zgodnie z wnioskami komitetu ministrów, dać osobom podpadłym po dzień 1 stycznia 1871 roku obwinieniom o przestępstwa polityczne, jeżeli te osoby nie dopuściły się potém jakichkolwiek nowych przestępstw i nie były notowane w niczém naganném, następujące ulgi:

1. Znajdującym się obecnie w kategorji zesłanych na mieszkanie z pozbawieniem wszystkich szczególnych osobistych i stanowych praw i przywilejów a znajdującym się tak w Rossji europejskiéj jak na Syberji, nadać poprzednie osobiste prawa stanowe, rozciągając je również na dzieci ich prawe zrodzone po skazaniu rodziców.

2. Tym z takowych osób, które się znajdują na Syberji, dozwolić, jeżeli zechcą, przenieść się do jednéj z guberni wewnętrznych według wskazania rządu.

3. Tych zaś, którzy znajdują się w Rossji europejskiéj, uwolnić od nadzoru policyjnego na zasadach, jakie ustanowiono w punkcie 3cim najłaskawszego jego cesarskiéj mości rozporządzenia z d. 13go maja 1871 r. o złagodzeniu losu niektórych przestępców.

4. Oswobodzonym już przedtém od nadzoru policyjnego, na zasadzie wspomnionego punktu najwyższego rozporządzenia z d. 13 maja 1871 r., dać prawo wstąpienia do służby rządowéj w miejscowościach, w których dozwolono im swobodnie przemieszkiwać.

5. Takimże osobom uwolnionym od nadzoru policyjnego, które były wydalone z miejsca zamieszkania bez pozbawienia praw, pozwolić wracać do stron rodzinnych.

Spenersche Ztg mówiąc o atakach partji ultramontańskiéj w izbie deputowanych przeciw rządowi pruskiemu, z zadowoleniem podnosi fakt, że Lanfrey dowiódł stanowczo w *Revue des deux mondes,* że tylko powolność dla zasad ultramontańskich była przyczyną spadłych na Francją nieszczęść. Artykuł ten tak się kończy: „Gdyby losy Francji powierzone były mężom jak Lanfrey, daleko łatwiéj porozumielibyśmy się z naszymi sąsiadami. Byłoby wielką niedorzecznością wierzyć, że Niemcy noszą się z myślą dalszego Francji zmniejszenia i osłabienia. Przeciwnie, oni życzą sobie usilnie rzetelnego spokoju z ludami ościennemi, ażeby bez troski módz się wielkiemu zadaniu cywilizacji poświęcić. Jeżeli więc Francja chce świeżemi siłami dawne cywilizacyjne tradycje podnieść, może być o współudziale naszym przekonaną; jeżeli zaś chce ona koniecznie wiązać się z nieprzyjaciołmi naszego narodowego rozwoju, ażeby ich ślepą, ku nam żywioną nienawiść dla zaspokojenia własnéj swéj zemsty wyzyskać, w takim razie nie ścierpiemy tego nigdy i zawczasu zapobiedz temu potrafimy".

Rząd belgijski rozesłał 1go t. m. do biskupów okólnik, w którym ich usilnie napomina, ażeby w ogłoszeniach swoich ile możności wstrzymywali się od wszystkiego, coby powód dało do zażaleń ze strony obcych mocarstw. Rząd belgijski ma o tym kroku swoim zawiadomić ks. Bismarka.

Legitymiści przestali już uderzać na septennium Mac Mahona i zdecydowali się wspierać gabinet Brogliego, pod tym jednakże warunkiem, ażeby teki, które odebrano Ernoulowi i de la Bouilleriemu, znów dostały się ich stronnikom, Mac Mahon zaś ażeby nie używał w rozporządzeniach swych tytułu „prezydenta rzeczypospolitéj". Wątpić należy jednak, ażeby im warunki te przyjęto.

W obozie Bonapartystów jest większy obecnie ruch, niż dawniéj. Leonce Dupont, jeden z bonapartystowskich dziennikarzy, ogłosił broszurę pod tytułem: „Napoleon IV." Utrzymuje on w niéj, że we Francji jeszcze tylko cesarstwo lub republika jest możliwą i stara się przekonać, „że Bóg poprowadził dla tego tylko cesarzewicza w pobliże pola bitw, gdzie Napoleon III. i wielkość Francji grób swój znaleźli, ażeby go przygotować do posłannictwa, które dla niego przeznaczył".

Główny redaktor dziennika *Journal de Bordeaux* postawił kandydaturę Canroberta w departamencie Girondy, marszałek jednak odmówił przyjęcia zaszczytu tego, wymawiając się tém, że będąc od najmłodszych lat żołnierzem, nigdy nie miał sposobności przysposobić się do działania na polu parlamentarném.

O ile już teraz sądzić można, Gladstone nie zyska w parlamencie przyszłym większości. Choćby jednakże nawet upadł, odniesie on zwycięztwo moralne, bo program jego na przyszłość tak dalece odpowiada potrzebom obecnym kraju, że Disraeli chcąc sobie wyborców zjednać, w większéj części musiał go także przyjąć. Lecz nie tylko stanął on wysoko przez swój program, lecz oraz zyskał sobie partję radykalną więcéj niż kiedykolwiek. Twierdzi ona obecnie, iż gdyby Gladstone u steru się utrzymał, zrobi daleko więcéj, niżeli nawet otwarcie obiecać może. Wydał on 1st, w którym stawia kandydaturę jednego z robotników, biorących udział w wyborach, oświadcza się w nim oraz za wprowadzeniem jak najwięcéj z nich do parlamentu.

W Petersburgu przygotowują się obecnie na przyjęcie cesarza austrjackiego, którego przyjazd już jest zapowiedziany, a o którego wysokiém znaczeniu wszyscy tém przekonani. Urzędowego programu nastąpić mających uroczystości, dotąd jeszcze nie ogłoszono. Szef policji jednak, jenerał Trepow, kazał ogłosić, że przystrojenie domów w czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa, zupełnie lojalności i gustowi mieszkańców pozostawia, zresztą jedno sobie tylko zastrzega, ażeby w uroczyście przybranych domach rossyjskie i austrjackie chorągwie wywieszono.

O obradach koła polskiego, o których korespondenci nasi, nie wiemy z jakich przyczyn, tak uporczywie milczą, podaje nam jeden z naszych przyjaciół politycznych, świeżo z Wiednia przybyły, następującą relację:

We czwartek d. 5go lutego wieczorem odbyło koło posiedzenie. Na porządku dziennym stały obrady nad nowym regulaminem wypracowanym przez podkomitet koła (złożony jak wiadomo z pp. Grocholskiego, Mendelsburga i Smarzewskiego). Zaczęto obradować nad tytułem tego regulaminu, na czém zeszło pięciogodzinne prawie posiedzenie w wielkiéj burzliwości.

Chodziło o nagłówek. Podkomitet zatrzymał nazwę „Statutów klubu poselskiego".

Zamiast uznać rzecz jako formalną, podniesiono takową do wysokości kwestji politycznéj.

Poseł krakowski p. Chrzanowski zażądał zmiany tytułu na „Statut posłów polskich".

Przyjaciele jego polityczni, o których zresztą poświęceniu dla Polski nikt nie słyszał w epokach krytycznych, pp. Gniewosz, Bocheński, Agopsowicz, Polanowski etc. poparli gorliwie ten wniosek.

O argumentach nam podanych w skróceniu tyle tylko powiemy, że nie było tam mowy o „Polsce niepodzielnéj", o Polsce od „Dźwiny do Odry", ale kładziono nacisk na to, że koniecznie należy téj części galicyjskich posłów, która składa się z członków narodowości polskiéj, tytuł ten stereotypowy zachować, raz dla siebie i kraju, a potém że tytuł

TEATR.

(**Rognieda**, dramat w 2 częściach a 5 odsłonach z intermedją, uwieńczony drugą nagrodą przez komisję konkursową krakowską w r. 1873, napisał wierszem **Tomasz Olizarowski.**)

W sobotę na dochód zasłużonego artysty tutejszéj sceny p. Feliksa Bendy odegraną była sztuka pod powyższym tytułem Czy jéj nadać nazwę dramatu, czy tragedji, czy też djalogu, lub wreszcie jaką inną, jesteśmy w wielkim kłopocie — bo to pewna, że sztuka ta żadną miarą jako utwór poezji dramatycznéj, przynajmniéj ta, jaką dotychczas znamy, traktowaną być nie może. Jest to może coś oryginalnego, coś nowego, o czém nie mamy jeszcze wyobrażenia, a co, jakby się zdawało, autor zamierzał widocznie utworzyć, skoro nadał swéj pracy nawet formę zewnętrzną tak szczególną i nigdy nie praktykowaną.

Aby *Rognieda* była dobrym zwykłym dramatem, brak jéj do tego najkardynalniejszych warunków: niema w niéj ani założenia, ani rozwiązania, pojedyncze jéj części nie następują po sobie często w naturalnym rzeczy rozwoju i bardzo słabo ze sobą powiązane, tak, że możnaby ich trochę ująć albo trochę więcéj jeszcze dodać, a rzecz przez to pozostałaby tą samą. Trudno także zgodzić się na to, żeby w téj sztuce były charaktery, jakkolwiek nakreślone. Figury występujące w *Rogniedzie* albo wychodzą na scenę po to tylko, aby się pokazać, jak Borys, jak cyganka Olta, albo jeżeli coś działają, to bez żadnych racjonalnych motywów. Władymir (główna postać) jest z początku szlachetnym mężem, potém srogim tyranem, następnie miękkim bez powodu wzruszony słowami lirnika, odrzuca srogość, staje się wspaniałomyślnym, aby w dziesięć wierszy później stać się znowu mściwym nieprzyjacielem Rogniedy. A Rognieda? Dlaczego ona nie chce poślubić Władymira? Czy dlatego, że dziesięć razy powtarza, że on jest niewolnicy synem!... Dla niéj może to był motyw zrozumiały, ale my patrząc na Rogniedę w teatrze, pojąć go nie mogliśmy. A potém co jeszcze daléj czyni? Rzuca się w Połotę, aby ujść, choć napróżno, zaślubin z Władymirem, a potém przez kilka lat z nim żyje i nie może się zebrać na tyle odwagi, przy tylu sposobnościach, jakie miała, aby męża—tyrana zabić. Ona, co miała pomścić ojca, matkę, braci, ojczyznę, siebie, ona co się sama rzucała w Połotę, co trzymała już nóż w rękach, ona co kochała Borysa (przynajmniéj coś o tém napomknięte w dramacie) ... Ta namiętna i dzika jak hiena, a przytem nadzwyczaj skrupulatna kobieta, staje się w końcu, przypadkiem i na chwilę, znalazłszy krucyfiks na szyi swéj powiernicy Wisławy, chrześcjanką, co jéj nie przeszkadza jednak przed spuszczeniem kurtyny raz jeszcze zapomnieć o pokorze i przebaczaniu chrześcjańskiém i do dawnéj nienawiści i dzikości powrócić.

Dodatnią stroną tego utworu jest wiersz gładki i dźwięczny, jakoteż niektóre ustępy (nie możemy powiedzieć sceny) które wyjęte z całości mogłyby utworzyć kilka udatnych wierszy lub poemacików lirycznych. Tak np. intermedja (w sztuce zupełnie niepotrzebna) mogłaby stanowić osobno wzięta bardzo przyjemny djalog „Dwóch lirników".

Gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia, role były umiane na pamięć wzorowo. P. Benda zbierał oklaski jako benefisant zaraz przy pierwszém wejściu na scenę, a potém, jeźli sobie dobrze przypominamy, najwięcéj w scenie konania, którą doskonale uplastycznił.

Role takie jak Rogniedy, gdyby to był charakter wykończony, należą do najulubieńszych może ról pani Hoffman; to téż widzieliśmy i na tém przedstawieniu przebłyski tego niezwykłego, scenicznego talentu, który swoią siłą zdoła często dopomódz autorowi... Tym razem autor powinien się czuć podwójnie obowiązanym pani Hoffman, bo jak „Afisz" teatralny nas zapewniał, sobotni jéj występ odbył się tylko za szczególném pozwoleniem lekarza.

P. Wardzyński, w roli kniazia Władymira, piękną, ze zrozumieniem rzeczy wygłaszaną deklamacją, jakoteż stósowną charakteryzacją i wspaniałą, imponującą postacią, czynił bardzo przyjemne wrażenie — jedyną rzecz, którą mógł zrobić ze swéj roli.

Bardzo dobrze również deklamowała pani Siennicka, któréj w stroju cyganki Olty nie mniéj było do twarzy jak w innych kostjumach.

Wreszcie p. Wolska jako matka Rogniedy, pp. Siennicki i Roger jako jéj bracia, używając utartego wyrażenia, przyczynili się do utworzenia udatnéj całości.

Panowie Szymański i Terenkoczy, występujący jako lirnicy w Intermedji, trudne bardzo mieli zadanie, bo deklamacja ich w jednym nieprzerwanym ciągu dłużéj jeszcze niż innych trwać musiała, a potrzeba było całéj usilności i staranności z ich strony, ażeby temu niezwykle długiemu djalogowi nadać interes.

Na największą pochwałę zasługuje także staranność, jaką okazała dyrekcja przy przedstawieniu téj sztuki, przez sprawienie nowych kostjumów, przez udekorowanie staranne sceny, wreszcie przez obsadzenie jéj najlepszemi siłami (z wyjątkiem rozumie się sił koniecznych) teatralnego personalu. Była to rzeczywiście honorowa i prawdziwie przyjacielska z jéj strony przysługa dla Rogniedy.

ten *pro foro externo* ma pewne znaczenie. Przeciw takim wywodom znalazła się w klubie większość: 20tu przeciw 13. Przemawiało kilku za utrzymaniem wniosku podkomitetowego, między nimi odznaczył się p. Juljusz Czerkawski logiką i energją, i jeden z członków podkomitetowych p. Smarzewski przedmiotowo bronił napisu regulaminu przez podkomitet projektowanego.

O większości otrzymanéj na drodze legalnéj głosowania wspomnieliśmy już — było w istocie na 33 głosujących 20 głosujących za treścią przedłożoną przez komitet. Ale co teraz powiemy, to nam się wydaje ciekawém i dla myślących ludzi w kraju pouczającém; a nawet musimy przyznać, żeśmy o czémś podobném dawno już nie słyszeli.

Bo kiedy skonstatowanym został wynik głosowania, mniejszość widocznie za znanemi wskazówkami idąca, wszczęła krzyk, ten rodzaj anormalnéj demonstracji, i zażądała nullifikacji takiéj uchwały *per majora* i wyznaczenia innego terminu na posiedzenie w tym samym przedmiocie.

To już zakrawało na staropolskie „veto“, bo nietylko protest wyszedł na wierzch w formie negacji mniejszości, ale znalazło się w téj saméj grupie głosujących kilku, którzy za komitetowym tytułem do statutu klubu wotowali, a teraz przerzuciwszy się na stronę przeciwną, do rezultatu wręcz przeciwnego doprowadzili.

Wnioskodawcą był p. Polanowski z dawnych czasów znany z posłowania w radzie państwa i wzorowego milczenia, gdzie chodzi o ocenianie i obrabianie spraw politycznych czy w pełnéj izbie, czy w wydziałach rady państwa. Przy téj jednak tytułowéj burzy, jak widać, wyszła energja na wierzch! być może, że to oznacza jakiś nagły spotęgowany rozwój „władz duchowych“ i tam, gdzie chodzić będzie o sprawy ważne, natury politycznéj.

Tyle powtarzamy z opowiadania naszego przyjaciela politycznego. — Wyjaśnia nam ono poniekąd milczenie naszych korespondentów. Nie chcieli oni zapewne zdawać sprawy o 5godzinném burzliwém posiedzeniu nad — tytułem regulaminu! Byli może w ambarasie, w jakiém świetle rzecz przedstawić i jakiemi ocenić ją uwagami.

Dla nas nie nowa to rzecz — znamy tę taktykę chwytania pierwszéj lepszéj sposobności, aby, choć to o najpodrzędniejszą rzecz chodzi, popisać się obroną „Polski“. Jest to zawsze rzecz bardzo effektowna.

Korespondencje „Kraju“.

Berlin 6 lutego.

(*I. S.*) Parlament niemiecki otwarto więc wczoraj; mowę zagajną na t. z. białéj sali zamkowéj wygłosił (w miejsce chorującego dotąd cesarza Wilhelma) ks. Bismark.

Treść mowy niezbyt ciekawa: mówi o projektach mających być zadaniem obecnéj sesji parlamentu, a na które w poprzednich korespondencjach zwracałem uwagę, mianowicie i głównie o nowém prawie wojskowém, ogólném dla całych Niemiec prawie prasowém, tudzież o prawach tyczących się uregulowania niedomagających dziś stosunków społecznych, skierowanych przeciw internacjonałowi a osłonionych w mowie wypowiedzianéj mniéj groźną nazwą: sądownictwa między robotnikiem a chlebodawcą.

Cała mowa ta, rozpoczynająca się od nowego projektu wojskowego, kończy się, jak zwykle, zapewnieniem o trwałym i niczém niezamąconym spokoju, jaki zawisł nad horyzontem niemieckim.

Równocześnie wczorajsza *Prov. Corresp.* w powszym artykule stara się całe Niemcy przekonać, że rząd ani o jednego żołnierza obecnéj pokojowéj liczby wojska (401,659) zmniejszyć nie myśli i nie może.

Stanowy dziś dopiero w stanie podać skład zwołanego parlamentu. — Liczba wszystkich członków wynosi 397; z tych liczba posłów wskróś rządowi przeciwnych wynosi 136, mianowicie: 93 ultramontanów, 15 Alzatczyków i Lotaryngczyków, 14 Polaków, 4 Welfistów (separatystów hanowerskich) i 10 socjalnych demokratów. Resztę członków w liczbie 144 tworzą stronnictwa: nacjonalno-liberalne, postępowe i nieliczne konserwatywne.

Jak się ztąd wyraźnie wykazuje, skład ten jest nadzwyczaj dla rządu niebezpieczny; w kwestjach mianowicie, w których go opuści stronnictwo postępowe, klęska jego jest pewną. To téż rozkosz patrzeć, jak się dzisiejsze stronnictwo nacjonalliberałów umizga do postępowców, jak im schlebia i jak się z nimi (co do głównych zasad!) identyfikuje!

Pierwsze posiedzenie plenarne parlamentu odbędzie się dopiero w poniedziałek.

W izbie poselskiéj obradowano w tych dniach nad budżetem ministerstwa oświecenia, przyczém co do szkół, mianowicie języka wykładowego, przemawiali i posłowie polscy pp. Kantak i Łyskowski, protestując w świetnych i gruntownych przemówieniach przeciw dzisiejszemu systemowi, rugującemu język polski ze szkół.

Jutro rozpocznie izba obrady nad projektami ministra Falka, uzupełniającym znane prawa majowe.

Odroczenie izby poselskiéj na kilka tygodni, aby nie przeszkadzała obradom parlamentu, niewiadomo jeszcze kiedy z pewnością nastąpi. Przed odroczeniem chce izba panów ukończyć obrady nad prawem o ślubach cywilnych, by mieć jeszcze sposobność porozumienia się względem całego tego prawa z izbą drugą. W każdym przeto razie odroczenie sejmu pruskiego przed 14tym t. m. nie nastąpi.

Prawo ślubów cywilnych ma wejść w życie od 1 października.

Anglja.

Mamy przed sobą trzy wielkie polityczne mowy; są to mowy wyborcze Bright'a, Gladstone'a i Disraelego. Wszystkie trzy są długie, wszystkie trzy są ważne. Bright przemawiał w Birmingham, Gladstone w Woolwich, Disraeli w Aylesbury. Podczas gdy dwie z tych trzech stoją do siebie w tym stosunku jak pytanie i odpowiedź, różni się trzecia t. j. Brighta od dwóch innych najzupełniéj. Trybun ludowy bowiem przemawia inaczéj niż senatorowie. Walka wyborcza wyniosła z izby jeszcze formę zapasów osobistych Gladstone'a z Disraelim i ten gwałtowny osobisty sposób, w jaki obydwa wstępują w szranki, czynią ten charakter jéj jeszcze zdecydowańszym. Mowa Disraelego wywołała w kołach postępowych wielkie oburzenie. Od sprzeczki jego z Peelem nie przypominają sobie równie ostrych ataków osobistych z jego strony. — Oczekiwano, że Gladstone mając trzecią mowę do wyborców swoich w Depford, jednakową odpłaci mu monetą. Bright stoi pod pewnym względem z daleka od tych utarczek osobistych. Walczy on tylko za wielką sprawę postępu. Dzienniki angielskie opisują go jako męża w pełni sił, przypuszczać więc należy, ze na najbliższéj sesji parlamentu weźmie w dyskusjach znakomity udział i w izbie znowu znaną swą rozwinie wymowę. W Birmingham był on całkiem w swoim żywiole. Liczne sympatycznie dla niego usposobione zgromadzenie, chciwie chwytało każde jego słowo i znane, nie zbyt jednakże przezorne wyrażenia, serdecznemi przyjmowało oklaskami. Bright zna tylko jedną stronę kwestji politycznych. Co po jego myśli jest, jest dobre; co mu się sprzeciwia, jest złe, tym razem „przesądne“, „ignoranckie“. Jeżeli wspomina zmarłego lorda Derby, to na to tylko, ażeby go nazwać „najnamiętniejszym i najbardziéj ignoranckim przewódzcą stronnictw“, jaki kiedykolwiek żył. Z niezupełnie nieusprawiedliwioną dumą wyliczał on wszystkie owe dobrodziejstwa, których doznała Anglja od r. 1830, od którego to czasu stale pod rządem liberalnym była. Wdzięczność ze strony ludu za podniesienie się kraju na jakiémkolwiek polu, należy się podług Brighta tylko liberalnym mężom stanu. Czemże podobnym — zapytuje on — mogą się wykazać konserwatyści? Tu wylicza on bill reformy, reformę korporacji aż do irlandzkich ustaw kościelnych i krajowych, i praw tyczących się nauczania. Gabinet Gladstonea zrobił tak wiele, że przebaczyć mu można to niewiele, co mu nie podług myśli jego wypadło. Przyznaje on, że rozwiązanie parlamentu równie niespodzianką było dla niego, jak i dla jego wyborców. Wreszcie wyznaje otwarcie, że rzeczywiście użył on raz niestosownego wyrazu „residuum“ (osad, namuł) na oznaczenie ludu, które „wymyślający księżulek“ jakiś będzie mógł wziąć sobie z własnych ust jego.

Większego znaczenia, lecz może mniéj szczęśliwą, była mowa Gladstone'a w Woolwich. Co się tyczy okoliczności zewnętrznych, to miał on tu daleko szczęśliwszą sposobność, niżeli w Blackheath. Zamiast mgły, były tu promienie słońca, zamiast kilkuset, było tu słuchaczów do 2,000, a posępne usposobienie zastąpił entuzjazm. Zgromadzenie składało się po największéj części z robotników, którzy rozentuzjazmowani dla Gladstone'a, wyprzęgli konie i sami w powozie przed trybunę go zawieźli. Nie brakło jednak i dysharmonji. Dość duży zastęp inaczéj myślących przerywał i zagłuszyć starał się mowcę, a w poblizkiéj piwiarni naśladował go jeden z konserwatystów, w sposób nadzwyczaj śmieszny. Przyszło wreszcie do bójki, jak gdyby w dniach wyborów. Zepsute jaja, jabłka zgniłe, grudy gliny latać zaczęły w powietrzu; w piwiarni torysowskiéj wybito okna, a nie jeden waleczny zapaśnik leczy się dziś z odebranych guzów na polu walki. Gladstone tłomaczył wyborcom z Woolwich, jak wiele oni, szczególniéj przez odrzucenie ministerjalnego przedłożenia tyczącego się reformy praw lokalnych, ucierpieli. Około 13,000 funtów szterlingów oszczędziliby byli przez to podatku lokalnego. Słusznem było jego odparcie zarzutu konserwatystów, jakoby parlament dla tego rozwiązał, ponieważ widział się zagrożonym ciężką karą z powodu, że zatrzymał nieprawnie swój mandat, chociaż inny urząd państwowy objął. W każdym razie czy ma mu być proces wytoczony, rozstrzygnąć mógł tę kwestję parlament. Gladstone oświadcza, że zapytywał pod tym względem prawników koronnych o radę. Można było jednak przewidzieć z góry, że on z tego obronną ręką wyjdzie, a o karach żaden rozsądny człowiek na serjo myśleć nie mógł. Mowca oczyścił się z łatwością z zarzutu nadużycia patronatu przy obsadzeniu kilku urzędów skarbowych. Ze względu na ustawy o nauczaniu, utrzymuje on, że sprawa ta niezupełnie jeszcze jest skończoną. W końcu napominał Gladstone do jedności, która jeszcze ciągle bardzo niedostateczną jest między postępowymi.

Najostrzejszą z trzech mów jest niezaprzeczenie mowa Disraelego do wyborców w Aylesbury. Godnym ubolewania jest jednak obrażający, osobisty ton, w który uderzył. Zapowiedź, że przy zwykłém jarmarkowém jedzeniu udział weźmie, przyniosła gospodarzowi znakomity dochód. Źle na tém jednakże wyszli dzierżawcy, bo kiedy oni jeszcze na targu sprawami swemi zajęci byli, ci którzy żadnych nie mieli interesów, pozajmowali ich miejsca przy stołach. Mowę miał Disraeli na giełdzie zbożowéj. Zaczął od omówienia rozwiązania parlamentu i oświadczył, że nie bierze samego rozwiązania za złe, tylko sposób w jaki się to stało, zamach stanu. Podług niego uczynił to Gladstone z nieudolności, gdyż miał większość 66 głosów w izbie niższéj. Z taką większością twierdzi Disraeli, konserwatyści parlamentu z pewnością nie rozwiążą. Co się tyczy Malakki, to nie jest ona tak nic nie znaczącą dla handlu angielskiego, jak Gladstone twierdzi; zaangażowane jest tam bardzo wiele angielskiego kapitału. Malakka ma około 600 mil i rządzoną jest przez Atszyn. Lord Derby sprzeciwiał się stanowczo aż do końca rządów swoich zrzeczeniu się przez Anglję prawa do zwierzchnictwa nad Atszynem. Interesa angielskie nigdy nie pozwalały na takie zrzeczenie się — a że się zrzeczono zarzuca to Disraeli Gladstonowi, tém bardziéj, że zamieniono przedmiot użyteczny na szkodliwy — wybrzeże złote. Najbardziéj osobista wycieczka w mowie Disraelego znajduje się w następujących słowach: „Gladstone jest mężem religijnym. Gdy we środę modlitwę wieczorną odmawiał (Disraeli przemawiał w sobotę) czyż więc nie wyznał on sobie, że szacunek dla prawdy trochę za nadto naciągnął? Odpowiadając na lekki sąd Gladstonea o polityce zagranicznéj było Disraelemu bardzo łatwo stanowisko przeciwników pod względem stosunków ich z zagranicą — które pośmiewiskiem jest całego świata — jak najgorzéj przedstawić. Gladstonea polityka zagraniczna, twierdzi Disraeli, niema nic wspólnego przecie z sławioną jego oszczędnością. Wojna krymska kosztowała 200,000 ludzi i 200 miljonów funtów szterlingów. Zresztą na sumieniu ma tę wojnę po Palmerstonie, koledze Gladstonea, tylko ówczesny kanclerz skarbu, Gladstone. Gdy Gladstone pierwsze zawotowanie pieniędzy tém uzasadniał, że że rząd chce tylko gwardję na Maltę posłać i znów ją przywieźć, nie mogła Rosja wtedy przypuszczać, że Anglja na serjo wojną grozi. Zresztą rosyjscy mężowie stanu przyznali sami, że bardziéj stanowcze zachowanie się Anglji byłoby Rosję od wypowiedzenia wojny powstrzymało. Szczególniéj energicznym jest protest Disraelego, jakoby on powinien był z prawa objąć rządy w marcu. Gdy bowiem jakiś gabinet z większością parlamentarną każdą kwestję kwestją gabinetową uczynić jest uprawnionym, to jest to istna dyktatura. Zaręcza przytém Disraeli, że Gladstone nie całą korespondencję z królową podał do publicznéj wiadomości. Największéj wagi są może ustępy w mowie jego tyczące się zniesienia podatku dochodowego. Powagi finansowe najrozmaitszych przekonań politycznych potępiają obecnie projekt Gladstonea. Cała giełdowa i finansowo naukowa prasa z *Ekonomistą* na czele wydała jak najgorsze o nim zdanie a z pomiędzy kompetentnych znawców nawet wierny stronnik jego baron Rotszyld taki sam sąd o nim wydał. Daléj potępia ogłoszenie jednéj tylko połowy budżetu, podczas gdy druga w tajemnicy jest zachowywaną. Fakt ten jest wszelkiéj nagany godnym, bo wprowadza w błąd kraj i obliczony być może tylko na przekupienie wyborców. Przypomina, że konserwatyści starali się zawsze o zmniejszenie podatków. A jeśli stronnictwo postępowe niedawno je zniżyło, to nastąpiło to tylko dla tego, że przedtem podwyższyło niepotrzebnie. Podatek dochodowy jest wielkiem złem i podług samego Gladstonea jest on tylko podatkiem przechodowym. Przypuszcza go zresztą Disraeli, lecz tylko jako podatek w czasie wojny. Inne kraje zaciągają przy wybuchu wojny olbrzymie pożyczki — Anglja zaś potrzebuje tylko dodać jeden penny lub dwa pence podatku dochodowego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 lutego.

W muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek dnia 10 lutego, o godzinie 12 — 1 w południe, odbędzie się 5-ty publiczny odczyt prof. dr. Straszewskiego.

„Dziennik Poznański“ drukuje teraz listy ze Lwowa, w których korespondent bardzo rozumnie i przedmiotowo rozbiera kwestję żydowską w Galicji. Listy te w *Dzien. Pozn.* polecamy gorąco temu panu profesorowi gimnazjum św. Anny, który naczytawszy się w kawiarni rozpraw *Gaz. Nar.* o kwestji żydowskiéj traktuje niemi następnie uczniów swych w klasie. Jeżeli już profesor R. uważa za potrzebne traktowanie kwestji téj w gimnazjum, niechaj jéj przynajmniéj nie traktuje tak jednostronnie jak *Gaz. Nar.*, ale niechaj sobie także przeczyta listy ze Lwowa w *Dzien Pozn.* — Naszem zdaniem jednak szkoła nie jest właściwem miejscem do podobnych dyskussji; jeżeli kwestja równouprawnienia żydów cięży na sercu profesorowi R., to niechaj kandyduje do naszéj rady miejskiéj, tam przy pierwszéj lepszéj sposobności, np. przy rozprawach nad stołkami i stołami dla kwater oficerskich, będzie mógł ulgę sobie sprawić i palnąć mówkę o równouprawnieniu żydów.

„Dzień,“ nowe czasopismo codzienne będzie wychodziło w Krakowie, jak to zapowiadają w rozdanym świeżo prospekcie „dyrektorowie“ tego przyszłego czasopisma pp. Buszczyński i Juljusz Hulanicki. Zamierzają oni założyć „Spółkę bezimienną“ za pomocą udziału: kapitał potrzebny jest 60,000 zła. Czasopismo zacznie wychodzić jeżeli zbierze się 40,000 zła. Składki przyjmuje pro. Majer. „Zysk jaki się okaże“, dyrektorowie wypłacać będą spólnikom.

Czasopismo, jak zapowiada prospekt, będzie miało „korespondentów we wszystkich główniejszych stolicach Europy, niemniéj jak w Ameryce, w Azji i w północnéj Afryce.

Z programu czasopisma *Dzień* wyjmujemy główne ustępy:

„Ponieważ wyrazów: postęp i liberalizm

wielekroć temi czasy nadużywano, powiemy krótko, iż pismu, które zamierzamy wydawać, będziemy starali się nadać cechę **uczciwego postępu.**

Unikając wszelkiéj przesady i skrajnych wyobrażeń, **będziemy stać na straży** pożytecznych skarbów zdobytych w przeszłości a uświęconych tradycjami. Z równą jednak gorliwością, strzegąc **przyrodzonych praw człowieka** i dobrze zrozumianéj wolności osobistéj, kierując się uczuciem opartém na miłosierdziu chrześcijańskiem, szanując przekonanie każdego, nie zaniedbamy powinności bronienia prawd, nauką i doświadczeniem dziejowem stwierdzonych.

Zadaniem naszem jest trzymać się ściśle zasad które wyznajemy, lecz przytem **czujemy niezbędną potrzebę** otworzenia swobodnego pola dla rozpraw, chociażby **djametralnie z soba sprzecznych.**

Cel nasz przeto jasny: utworzenie niezależnego, odznaczającego się bezstronnością organu, któryby był **zwierciadłem i ogniskiem ruchu umysłowego, tłumaczem potrzeb narodu, wyrazem opinji publicznéj, pośrednikiem** mającym na względzie: wzajemne oświecanie się, zarówno jak pogodzenie a przynajmniéj zbliżenie sprzecznych pojęć, na podstawie zdrowego praktycznego rozumu.

Współpracownictwo nowemu dziennikowi obiecali już następujący znakomici literaci polscy: Aneżyc Wład., Bałucki Michał, Bełcikowski Adam, Bielowski Adam (chyba August?), Chodźko Aleks., Chojecki Edmund, Duchiński Franc., Duchińska z Żochowskich Seweryna, Forster Karol, Gregorowicz Jan Kanty, Karasowski Maurycy, Kaszewski Kaz., Kraszewski Józef I., Kremer Józef, Libelt Karol, Mecherzyński Karol, Ochorowicz Juljan, Pług Adam (Pietkiewicz Antoni), Siemieński Lucjan, Szujski Józef, Weigel Ferd., Zacharjasiewicz Jan."

Nie możemy jak tylko życzyć najlepszego powodzenia temu nowemu przedsiębiorstwu publicystycznemu w Krakowie, i mamy nadzieję, że potrzebna suma 60,000 zła. niebawem wpłynie do rąk JW. p. prezesa Majera.

Z Wesoły. — Wczoraj przed Jezuitami wiejskie wesele wracające od ślubu dało widowisko akrobatyczno-muzykalne w ten sposób, że fura pędząca galopem z orkiestrą, drużbami i druchnami, wpadła na kupę szabru i krótko węzłowato, wywaliła się z kretesem, godnym lepszéj sprawy, słowem tak, że dalej nie idzie.

Jakoż nic z tego daléj nie szło, ani nie jechało, ale postawiło się wszystko na głowach bez różnicy płci i wieku, i tak stało, póki się nie obaliło.

Sukmany poodwracały się podszewkami, zakrywając lica weselników, ten sam niestety los spotkał damskie toalety. Ogromny pękaty dzbanek wiechciem zatkany walnął z siłą kuli Kruppa w równie pękate piersi leżących na ziemi basów, do których wnętrzności dostawszy się, pękł, a wódka na ucztę weselną zakupiona, rozlała się, i napoiła pierwszy raz spragnione basy, choć przy końcu ich żywota.

Skrzypek wprawdzie dotrzymał skrzypców, ale powstawszy miał tylko w ręku szyjkę, reszta tego boskiego instrumentu, jęknęła po raz ostatni pod drużbą i w drobne bryznęła trzaski. Wiecheć tylko wcale nieuszkodzony, poleciał gnany wiatrem do miejsca urodzenia, niosąc smutną o dzbanku i rozbitéj kapeli wiadomość.

Bogu dzięki! obeszło się bez większego wypadku, oprócz kilku sińców w różnych miejscowościach.

Pożar. — W sobotę o godzinie $9^{3}/_{4}$ wieczorem wybuchł ogień w fabryce zapałek i białka na Kazimierzu nad samą Wisłą. Właściciel p. Berg z rodziną znajdował się właśnie na balu w kasynie przy ulicy Różanéj. Usilnéj pracy straży ogniowéj udało się ogień ograniczyć i o godzinie 4 rano stłumić tak, że tylko stajnia i drewniany budynek z maszynami się spaliły, dom mieszkalny zaś został ocalony. Ponieważ zakład gazowy obok téj fabryki jest położony, mogło w razie huraganu, który, jak wczoraj, to jest w dzień po ogniu, szalał, nastąpić straszne nieszczęście. Szkoda wynosi złr. 4,000—5 000. Ogień zdaje się być podłożonym. Policja uwięziła pewnego wyrobnika za podejrzenie podpalenia i za kradzież, zaś jego kochankę, która w fabryce służyła, za współwinną kradzieży. Przy téj sposobności zwracamy uwagę dotyczących władz na tę niestosowność, że się podobne niebezpieczne przedsiębiorstwo, w którem już 1872 się paliło, znajduje na Kazimierzu i obok zakładu gazowego. Należałoby albo odsunąć drewnianą fabrykę p. Berga od rezerwoaru gazowego, albo też kazać mu ją zbudować ogniotrwale i nie pozwalać na odrestaurowanie drewnianych klitek.

(C) **Chrzanów** 8 lutego. — Niebawem będzie miał rzadką sposobność powiat Chrzanowski powitania wysokiego gościa, bo Naj. Pana! Jak nam bowiem wiadomo, wieczorem z dnia 10 na 11 b. m. przejedzie on tędy do Petersburga! Na dworcu kolei w Trzebini powitają cesarza reprezentanci wszystkich władz powiatowych i korporacji.

List gończy. — Sąd obwodowy w Grodzisku w Wielkopolsce ściga za rabunek na drodze publicznéj malarza Wojciecha Urbaniaka z Buku.

W skutek reorganizacji, która teraz odbywa się w administracji kolei Karola Ludwika, przeniesione zostaną niektóre działy czynności ze Lwowa do Wiednia. Jak się właśnie dowiadujemy, przeniesione zostaną tym sposobem do Wiednia: kontrola miejscowa (Local-Controlle), oddział rachunkowy i druk biletów jazdy. Urzędnicy tych trzech oddziałów otrzymali już polecenie po zamknięciu rachunków udać się na miejsce swego nowego pobytu.

Przed pragskim krajowym sadem karnym stawało 26 stycznia młode małżeństwo oskarżone obustronnie o bigamję.

Nieszczęście, które się miało wydarzyć 23 dzieciom, powracającym przez jezioro ze szkoły w Kołdrabiu pod Janowcem nie potwierdza się. *Bromberger Ztg.*, za którą wiadomość tę przed kilku dniami podaliśmy, została przez swego korrespondenta po prostu zmistyfikowaną i odwołuje całe to zdarzenie, jako nieprawdziwe.

Uchwałą niemieckiéj rady związkowéj zakazany został w Niemczech obieg austrjackich i węgierskich jedno i dwuzłotówek, jak niemniéj niderlandzkich jedno i półtrzecia złotówek.

Panna Sarolta Bujanowicz, która występowała w operze włoskiéj razem z panem Padilla na scenie teatru Wiktorji w Berlinie, zaślubiła teraz, jak piszą gazety berlińskie, hrabiego Witolda Mniewskiego. Młoda hrabina opuści scenę.

W willi Montalto pod Frascati, odbył się dnia 27 stycznia b. r. ślub księcia Feliksa Borghese, szóstego syna ks. Marka Antoniego z ks. Marją Grazioli. Dziad panny młodéj był piekarzem, który znacznego dorobił się majątku i kupił sobie księstwo. Ks. Grazioli dał swojéj córce 4,000,000 lirów posagu i kupił dla zięcia ksiestwo Rossano. Przypomnieć zaś trzeba, że i Borghese, choć stara rodzina, pochodzi z mieszczan i ztąd przydomek jéj, który zamieniony został na nazwisko.

Baron Artur Rotschild (syn francuzkiego Krezusa tegoż imienia) napisał ciekawe dzieło: „Historja poezty listowéj".

O braciach sjamskich przynoszą amerykańskie dzienniki szczegóły tyczące się ostatnich chwil ich życia. Jeden z nich Szang skaleczał od dość dawna i oddał się pijaństwu. Gdy juz na nogach zupełnie utrzymać się nie mógł, położył się do łóżka, co naturalnie zmusiło i drugiego w łóżku leżeć. W dzień przed śmiercią wstali jeszcze obydwa, w nocy jednak pogorszył się nagle stan zdrowia Szanga, a o godz. 4 z rana umarł. Eng nie mógł znieść straty brata i dostał jakby pomieszania zmysłów. Popadł potem w odurzenie, które skończyło się po dwóch godzinach śmiercią.

P. Dudley Baxter, znany na polu ekonomji i skarbowości, miał niedawno ciekawy odczyt o wzroście długów państwowych w Londynie. W ostatnich 25 latach, w tym okresie dróg żelaznych, parowców, telegrafów i przedsiębiorstw finansowych, długi wszystkich bez wyjątku państw urosły niesłychanie z powodu łatwości, z jaką rządy w ostatnich czasach uzyskiwać mogły pożyczkę. Ogólna suma wszystkich długow państwowych w r. 1848 wynosiła 1,700,000.000 funtów szterlingów t. j. około 20 miljardów złr., w roku zeszłym zaś potroiła się prawie, wynosiła bowiem 4,680.000,000 funtów szterlingów t. j. około 50 miljardów złr. Po r. 1860 wojna amerykańska, prusko-austrjacka i niemiecko francuzka, spowodowały olbrzymie zadłużenia się państw. Wybuchła wyraźna zaraza pożyczkowa; pożyczano corocznie w przecięciu przeszło 2 miljardy złr. w całym okresie od r. 1860 do 1873. Gdyby tym trybem państwa zadłużały się daléj, to z końcem bieżącego stulecia ogolna suma długów państwowych dosięgnąćby musiała niezmiernéj cyfry 120 miljardów złr., od któréj coroczna renta wynosiłaby 6 miljardów złr.! O ileż w takim razie podnieśćby się musiała stopa podatkowa, dziś już wygórowana. Roczny dochód podatkowy wszystkich państw europejskich wraz z północno-amerykańskiemi w ostatnich latach ledwie wyrównywał sumie owéj renty. Co do pojedyńczych państw, zestawienia Baxtera wykazują, że np. Anglja w czasie od r. 1848 do 1873 obniżyła swój dług z 820 miljonów funtów szter. na 785 mil. f. szt., a to pomimo nowych kilku pożyczek zaciągniętych na cele wojenne oraz robót publicznych w kolonjach. Przeciwnie Rossja, Francja i Stany Zjednoczone pięćkroć więcéj od tego czasu mają długów; Austrja i jéj południowi sąsiedzi potroili swój stan bierny, a Włochy, Turcja i Egipt blizkie są bankructwa. P. Baxter mniema, że Zjednoczone Stany, Rossja i Niemcy z czasem wybrną z swych długów najprędzéj, podczas gdy reszta zadłużonych długo jeszcze wlec je będzie, a nawet nowemi zwiększać pożyczkami.

Publikacją przewyższającą swojemi olbrzymiemi rozmiarami wszystko, cokolwiek w tych czasach wydano na całym świecie, jest chińska „See-Koo-Tswen Choo", dzieło, które po ukończeniu będzie obejmować 160,000 tomów. Jest to encyklopedja, któréj plan nakreślony został początkowo przez cesarza Kien-Long około połowy ośmnastego wieku, a wykonanie jego powierzone przez niego, około r. 1773, komisji złożonéj z wielu uczonych. W ciągu ubiegłego wieku wydano 78,716 tomów. Z tych 7,353 odnosi się do teologji, 2,121 jest poświęconych czterem klasycznym dziełom chińskim i muzyce, 21,626 jest historycznych; a pozostałe 47,604 traktują o filozofji i umiejętnościach. Monarchowie chińscy wszyscy z kolei byli literatami, zbieraczami i czytelnikami książek. Dzisiejszy cesarz posiada bibljotekę z 400,000 tomów, i kazał zebrać wszystkie poemata, napisane za jednéj z dynastyj, które mają wyjść w 200 tomach. Grubość książek nie wpływa na ich cenę. W ogóle książki są nadzwyczaj tanie w Chinach. Tak np. dzieło historyczne w 24 tomach kosztuje tylko około 80 centów, czyli cztery franki.

Teatr. — Jutro we wtorek dnia 10 lutego: „Lilja Wawelu."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 7 i 8 lutego pochmurno, chwilami śnieg; termometr dnia 7 doszedł do + 2.0 od — 6 4 R., zaś dnia 8 do + 1,0 od — 1.2 R. Barometr w ciągu obu dni szedł na dół; rano o 6 dnia 9 stan jego był 325.60, termometru — 4.6 R. Wiatr zachodni silny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kasa oszczędności w Krakowie: na dniu 31 grudnia 1873 roku wynosił stan wkładek 1,231,773 zła. 43 c., od dnia 1—31 stycznia 1874 r. włożono na 778 książeczek 149,331 zła. 29 c., razem 1,381,104 zła. 72 c.; od dnia 1 do 31 stycznia 1874 roku zwrócono 112,056 zła. 49 c. Stan wkładek dnia 31 stycznia 1873 roku: 1,269,048 zła. 23 c.

Wrocław 7 lutego — W przeszłym tygodniu powietrze bardzo było zmienne, mieliśmy bowiem z kolei deszcz, piękną pogodę, śnieg, 9 stopni mrozu, a dzisiaj znów kompletną odwilż. Stan ozimin, o ile nasze wiadomości sięgają, dotąd jeszcze wcale zadawalniający, lecz jest obawa, aby zbyteczna wilgoć i tyle zmienne powietrze na młode rośliny szkodliwie nie wpłynęły. W handlu zbożowym od przeszłego tygodnia nie wiele się zmieniło i zawsze jeszcze oczekiwania jakichś nadzwyczaj obfitych dowozów z Rossji, Ameryki i Australji wszystkie tak krajowe jak zagraniczne targi ciągle w głębokiéj utrzymują stagnacji. Ogólne położenie jednak bynajmniéj optymizmu tego nie usprawiedliwia, albowiem kraje importujące, tylko bardzo mierne posiadają zapasy, a więc na zboże jakie jeszcze kraje eksportujące na zbyciu mają, bardzo wielu konkurentów czeka. Przytem zważywszy, że w Ameryce tego roku wielki niedobór kukurydzy będzie, że środek Rossji oddawna z głodem walczy, że nareszcie co do przyszłych zbiorów jeszcze wszakże żadnéj nie mamy pewności, przypuścić nie możemy, aby słabe usposobienie, pomimo że dziś panuje na wszystkich placach, dłuższy czas jeszcze utrzymać się mogło.

W Anglji przy trochę większym krajowym dowozie, kupujący bardzo powściągliwi byli i ceny w wielu miejscach chwiać się zaczynały.

Francja także znacznie usposobioną była. W Paryżu mąka słabiéj. I w Marsylji ożywienie chwilowo mniejsze, lecz ceny stałe a nawet i zwyżka wkrótce oczekiwana; nadeszła bowiem wiadomość, że pszenicę w czarnomorskich i innych wschodnich portach 2—3 fr. drożéj notują, a więc dowóz ztamtąd tylko przy wyższych cenach nadal możebnym.

W Belgji i Hollandji przy lepszym dowozie ceny pszenicy bez zmiany, ceny żyta zaś wyższe.

W prowincjach Nadreńskich i południowych Niemczech, przy mało ożywionym ruchu, usposobienie słabe.

Austrja i Węgry zawsze dość stałe utrzymują ceny.

Srodkowe i półnoene Niemcy ciągle jeszcze w głębokiéj spoczywają stagnacji, choć przytem ceny nie wielkiéj uległy zmianie.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 86 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc i aż do czerwca 63 tal.

Targ nasz ostatni przy małym dowozie i słabéj do kupna chęci, ceny przeszłotygodniowe bez zmiany utrzymał. Jęczmień i owies łatwe do sprzedania, wyka i łubin bardzo poszukiwane.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą $7^{3}/_{4}$—9, żółtą $7^{3}/_{4}$—$8^{2}/_{3}$; żyto od $6^{1}/_{6}$ — $7^{1}/_{12}$; jęczmień $6^{1}/_{6}$ — $7^{1}/_{6}$; owies $5^{1}/_{6}$—$5^{3}/_{4}$; groch 6—$6^{1}/_{2}$; wykę $4^{11}/_{12}$—$5^{1}/_{6}$; łubin żółty $5^{1}/_{6}$—$5^{1}/_{3}$, niebieski $4^{11}/_{12}$—$5^{1}/_{6}$; rzep $7^{1}/_{6}$ — 8; rzepik $7^{1}/_{12}$ — $7^{2}/_{3}$; koniczynę (za 50 kilogr.) czerwoną od $12^{1}/_{2}$—15, białą 16—$21^{1}/_{2}$ tal.

Banknoty austrjac. po $88^{13}/_{16}$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po $92^{1}/_{4}$ tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.— Filja wrocławska.

Telegramy „Kraju"

Poznań 8 lutego. Arcybiskupowi doręczono w Ostrowie zawezwanie ze strony sądu powiatowego poznańskiego do stawienia się na rozprawę publiczną na d. 24 b. m. za przekroczenie praw majowych.

Berlin 7 lutego. Mityng zwołany do sali ratuszowéj dla podziękowania Anglikom za sympatje ich ku Niemcom był bardzo liczny. Przewodniczący Gneist zagaił posiedzenie przypomnieniem wielkich zasług, jakie Anglja i Niemcy wyświadczyły obywatelskiéj wolności i wolności sumienia. Mowę swą zakończył następującemi słowy: „Niech Bóg błogosławi starą Anglję, najniezawodniejszego sprzymierzeńca w walce za wolność obywatelską i religijną." Drugi mówca, konsystorjalny wyzszy radca Dorner, położył nacisk na to, że państwo panem w swoim domu być powinno; a dla zakreślenia granicy prawu temu przypomniał słowa wielkiego elektora: „Sumienie do Boga należy!" i wskazał na różnicę między światem chrześcjańsko-katolickim a ultramontanizmem. Deputowany Völk wniósł rezolucję, jako katolik i mieszkaniec południowych Niemiec, gdzie starał się wykazać, że obecna walka kościoła z państwem jest następstwem żądzy panowania ze strony kurji i systemu politycznego, jaki przyjęto wewnątrz kościoła katolickiego. Reformację, jako córka giermańskiego ducha postawiła Anglję i Niemcy na czele narodów walczących o wolność. Następnie przyjęto pomienioną rezolucję wszystkiemi głosami prócz jednego. Do podpisania jéj wybrano kilka osób, między temi Moltkiego, Sunsona, Hohenlohe, Wrangla i Völka. Zgromadzenie rozeszło się z entuzjastycznem *Hoch!* na cześć cesarza Wilhelma.

Haga 8 lutego. Depesza urzędowa z Atszynu z d. 4 b. m. donosi, że wodzowie nieprzyjacielscy trwają w swych nieprzyjaznych zamiarach i budują w środku kraju forty, z których kilka wielkiego są znaczenia.

Zajęcie Cratonu atszyńskiego złamało siłę nieprzyjaciela, a obóz nasz jest obecnie mniéj alarmowany. Generał Van Swieten oczekuje pierwej uspokojenia się bardzo nieprzyjaźnie usposobionéj ludności i dopiéro wtedy kroki zaczepne rozpocznie.

Śmierć sułtana Atszynu potwierdza się.

Bukareszt 8 lutego. Po trzydniowéj gwałtownéj dyskusji postanowiła izba 68 głosami przeciw 40 głosom wziąć pod obrady nową ustawę gminną.

Kursa. — Wiedeń 9 lutego godz. 2.10. — Akcje kredytowe 235.75.—Londyn —.—.— Srebro 106.25. — Dukat —.—. — Lombardy 159.50. — Losy z 1864 r. 140.50. — Akcje franko-austr. 47.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 231.— — Akcje kolei lwow. czern. 142.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 104.—. — Akcje banku związkow. 23.50.— Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 125.—.—Akcje anglobanku 154.—.—Akcje kolei rząd. 328.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.—.— Tramway 166.—.—Banku budowy 81.—. — Akcje kolei wschodniéj 50 50. — Akcje banku anglo węg. 33.50. — Akcje kolei zjedn. 134.50 —Losy tureckie 45 50. — Losy premj. węg. 82.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 142.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 212 50. — Akcje kolei półn. zachodn. 193 25. — Akcje franco-hungaria 36.50. — Ogólny bank austr. 71.—. Usposobienie giełdy: mgłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek l. 24 obok handlu Józefa Jahna

poleca

Szanownéj P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD PAPIERU

wszelkich potrzeb piśmiennych, rysunkowych, szkolnych, wielki wybór książek handlowych, przyjmuje obstalunki na monogramy i bilety wizytowe, adresowe i zaproszenia weselne po najprzystępniejszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia w najkrótszym czasie, za pobraniem pocztowém nie licząc opakowania.
4877(1-6)

Do handlu tegoż potrzebny jest praktykant.

Magistrat poszukuje kilkunastu mieszkań w obrębie miasta składających się

z dwóch pokoi, kuchni, piwnicy,
z trzech pokoi, kuchni, komory i piwnicy,
z czterech pokoi, kuchni, komory i piwnicy.

Do każdego z mieszkań zastrzega się, jeżeli nie osobny to przynajmniéj wspólny strych na bieliznę.

Panowie właściciele lub administratorowie domów, którzy od 1 kwietnia b. r. będą mieli podobne mieszkania do najęcia, zechcą o tém do Wydziału wojskowego Magistratu (w podworcu I. piętro) donieść, i warunki najmu podać. 4876(1-2)

Z Magistratu kr. stoł. miasta.
Kraków dnia 5 lutego 1874.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem i słabą wonią tranową w całych i pół butelkach dostać można w **Aptece „pod Gwiazdą“** w Krakowie przy Floryjańskiéj. 4..5(1-3)

Konstantyn Wiszniewski.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 1go lutego 1873 r.

ASSYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe płatne za 14 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6½ procentowe płatne za 60 dni po wypowiedzeniu
7 procentowe płatne za 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 1 lutego 1873 w obieg puszczone oprocentowane będą

od dnia 1go lutego 1873

o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 stycznia 1873. 4823 (-2) **Dyrekcya.**

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnéj wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci**: mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małéj rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnéj ugody.

b) **Posagi**: ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18, 21 lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetków, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i téj samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci: Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udzielą z wszelką gotowością **Dyrekcja we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie, ulica Franciszkańska**,—jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach.

Prospekta udziela się na żądanie P. T. Publiczności bezpłatnie i franko.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję**. — b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie**. — c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.**

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. (4656 3-26)

Syrup piersiowy

G. A. W. Mayera.

Lek domowy

Doświadczony od 18 lat we wszystkich z zaziębienia pochodzących **cierpieniach piersiowych i szyi**, w Paryżu 1867 roku **nagrodzony.**

Wiele setek doświadczeń o dobrym skutku nadchodzi co rok i można je widzieć u powyższego.

Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego**, w **Brzeżanach** u p. **B. Fadenhecht.**

LOKAL

dolny, sklepiony, obszerny, obejmujący od 2 do 6 pokoi, zdatny na sklep korzenny, piwiarnię, traktyernię, lub kawiarnię jest do wynajęcia w **Jaśle** pod korzystnemi warunkami.

Tamże są domy i dworki z ogrodami na sprzedaż.

Bliższą wiadomość udziela kancelarya dra Biesiadeckiego, adwokata w Jaśle. 4873(1-2)

Dom bankowy

Baxeres de Torres & C.

Wiedeń

I., Börsengasse Nr. 14,

założony celem załatwiania spraw finansowych szczególnie katolików, polecając się niniejszém wielce szanownym przyjaciołom B. streszcza swój program:

1. Przyjmujemy kapitał celem umieszczenia na pewne hipoteki i interesa lombardowe.
2. Pośredniczymy w kupnie i sprzedaży wszystkich na wiedeńskiéj giełdzie kotowanych papierów wartościowych.
3. Utrzymujemy ciągły interes walutowy i dewisowy, jak również prowadzimy w ogóle wszelkie interesa bankowe.

Mając bardzo wielkie stosunki, możemy naszym klientom udzielać najlepszych informacyj, a rzetelna podstawa naszego domu jest rękojmią dla najdogodniejszych warunków we wszystkich transakcyach.

4876(1-10) Adres dla telegramów:

Baxeres, Börsegasse 14, Wiedeń

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	71	75	73	7.
5% Listy zastawne galicyjskie	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	83	75	86	25
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible] tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	229	—	233	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	141	50	145	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	81	50	85	50
„ 3% tureckie 400 franków	41	—	44	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	106	—	108	—
Ruble papierowe rossyjskie	155	50	157	—
Talary pruskie	168	—	170	—
Dukat obrączkowy	5	30	5	42
20-frankówka	8	97	9	13
WIEDEN, 7 lutego.				
Renta austrjacka 5%	69	60	69	70
„ „ w srebrze 5%	74	70	74	80

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
roku 1839 całe za 100 zła.	318	—	322	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	90	—	292	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	50	99	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	—	105	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	112	50	113	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	140	—	140	50
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k	168	25	169	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	154	—	154	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	117	—	118	—
Franco austrjackie „ 80 „	45	—	45	50
„ węgierskie „ 80 „	35	—	36	—
Nationalbank	980	—	9 2	—
Unionbank za 200 zła.	134	50	135	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	118	50
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2047	—	2052	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	230	—	23	25
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	141	—	142	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	141	50	142	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	158	75	159	25
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	332		332	50
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	160	—	160	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	88	50	89	50
„ Nordostbahn 200 „	103	50	107	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	47	—	48	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	96	—	96	25
„ „ 33 lat los 5%	86	5	87	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	84	75	85	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	75	80	25
Dniestrzańskie 5% „ „	36	25	36	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106	75	107	25
„ II. em. 5% „	103	50	104	—
„ 1871 III. 5% „	101	50	101	75
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	—	76	50
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	76	50	77	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	75	73	25
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	65	50	66	—
WARSZAWA, 5 lutego.	Rrs.	k	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	25	94	55
„ „ 2. 4%	93	60	93	85
kupon ubiegły	—	4	—	—
„ nowe 5%	92	75	93	05
kupon ubiegły	—	59	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	—	79	35
kupon ubiegły	—	71	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.